Opłata pocztowa ryczałtem.

Rok I. Kwiecień 1927. Nr. 4

ECHO

Salezjańskiej Bursy fund. ks. Al. Lubomirskiego

Kraków, ul. Rakowicka 27. — Telefon 4607. — P. K. O. 406.051.

Serdeczne życzenia

„Wesołego Alleluja"

Składają wszystkim niestrudzonym Pomocnikom i Pomocnicom Salezjańskim, Dobrodziejom i Przyjaciołom młodzieży.

Wdzięczni Księża Salezjanie
wraz z wychowankami.

Przyczyniając się w jakikolwiek sposób do wychowania młodzieży opuszczonej, dopełniamy największego na ziemi dzieła „ZMARTWYCHWSTANIA". —

Otoczone troskliwą opieką, budzą się do życia młode dusze, pogrążone w zaniedbaniu i nędzy. Serca wyzwolone z grobowych cieni grzechu, zaczynają bić radośniej i rwać się ku ideałom piękna i dobra. Z nędzarza upadłegu fizycznie i moralnie zmartwychwstaje człowiek nowy. —

Niechaj Zmartwychwstały Zbawiciel udzieli nam wszystkim tej łaski, byśmy pracą swą i ofiarami mogli dokonać jak najwięcej podobnych zmartwychwstań! —

Święcone.

Staropolski ten zwyczaj, noszący tyle miłych, rodzinnych wrażeń, w bursie **trzykrotnie się powtórzy:**

I. — Dla młodzieży „Oratorjum" we wtorek 19. kwietnia o godz. 6-ej wieczorem. —

II. — Dla wychowanków bursy, — w niedzielę 24. kwietnia o godz. 6-ej wieczorem. —

III. — Dla Związku Byłych Wychowanków — w niedzielę 1. maja o godz. 7 wieczorem. —

Muzyka, śpiew, deklamacje, będą urozmaiceniem programu „święconego". —

Błogosławiony miesiąc.

Powiadają, że wszystkie miesiące z literą **r** w środku, a więc także i marzec nie są szczęśliwe; w naszej bursie to przysłowiowe zapatrywanie okazało się nieprawdziwem. Jednym z najpomyślniejszych był właśnie miesiąc poświęcony czci św. Józefa. — **Błogosławiony opiekun Boskiego naszego Zbawcy okazał widoczną opiekę tak materjalną jak i duchową nad bursą,** w której biedne nasze zuchy codziennie prosiły św. Oblubieńca Bogarodzicy Marji o pomoc i pomyślność. —

Kiedy z końcem lutego stanęliśmy w martwym punkcie z powodu zupełnego braku środków do życia, zdawało się że grozi nam przykra konieczność pozbawienia przytułku tylu biednym sierotom wyrwanym z objęć nędzy. Odmawiano nam pożyczki, odmawiano kredytu, wzrastające długi odbierały wszelkie w naszą płatność zaufanie. Ale niedarmo św. Józefa nazywamy Opiekunem ubogich i sierot. Bo oto z początkiem owego rzekomo niebezpiecznego marca przychodzi zawiadomienie z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej że otrzymujemy 4.000 zł. zapomogi. Zaopatrzyliśmy trochę pustą zwykle spiżarkę i częściowo spłacili najpilniejsze długi. **Jak serdecznie śpiewaliśmy wówczas „Szczęśliwy, kto sobie Patrona, Józefa ma za Opiekuna",** można sobie wyobrażić! Co więcej, przez cały miesiąc doznawaliśmy cudownej opieki Boskiego Opiekuna, bo był to pierwszy miesiąc, w którym nie zaciągnęliśmy większego długu i ani raz nie stanęliśmy przed groźnem pytaniem, co jutro jeść będziemy. —

Nie można pominąć tego błogosławionego miesiąca bez milej wzmianki o **rekolekcjach.** — Już na kilka tygodni przedtem ożywili się dzielni nasi chłopcy, gdy im zapo-

wiedziano rekolekcje: jedni wspominali zeszłoroczne chwile, spędzone w cichem skupieniu, inni ciekawie dopytywali się, co to będzie na onych rekolekcjach, bo mieli je odprawić po raz pierwszy. — Może się znalazł który, co się cieszył na dłuższy wypoczynek w cieplem łóżeczku, lub inne wygódki, ale prawie wszyscy przygotowywali się gorliwie do walnej rozprawy z własnem „ja" i zlemi skłonnościami. Jakoż wszyscy bez wyjątku stanęli 24. III w pełnym rynsztunku i rozpoczęli rekolekcje. — Trwały całe trzy dni. — **Tu trzeba podnieść głębokie zrozumienie majstrów i kierowników warsztatów dla moralnego dobra uczniów, bo bez wahania zwolnili ich z pracy na cały czas,** z poświeceniem własnego interesu dla ich duchownej korzyści. — Trzeba było widzieć tych młodych rekolektantów, jak w milczeniu przechadzali się po obszernem dziedzińcu, jak słuchali głoszonych cztery razy dziennie kazań, jak chętnie garnęli się do kaplicy! Serca topniały pod wpływem łaski Bożej, która obficie spłynęła na uszczęśliwionych w niedzielę 27. III kiedy gremialnie przystąpili do Stołu Pańskiego. — Uroczyste „Te Deum" i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem zakończyło rekolekcje. —

Epilogiem rekolekcji było przedstawienie wieczorne wspaniałej opery „Józef egipski". — Klerycy Salezjańskiego studentatu filozoficznego z Dębnik dali nam świetną artyzmem swoim ucztę muzyczną, za co im nie szczędziliśmy gromkich oklasków. —

W dniach 28. 29. 30 marca odbyła się druga serja rekolekcji dla uczniów szkoły kupieckiej, którzy w komplecie przybywali do naszej kaplicy, by posłuchać Słowa Bożego i popracować chwil kilka nad własnem udoskonaleniem —

Św. Józef nie zapomniał przypomnieć nam, że jest także Patronem dobrej śmierci, bo oto w przeddzień swej uroczystości zawezwał przed tron Boży jednego z wychowanków śp. Adama Trzosa, który po nieudałej operacji zmarł w szpitalu. —

Śmierć ta wywarła głębokie na jego towarzyszach wrażenie Każdy goręcej modlił się do św. Józefa o szczęśliwą ostatnią chwilę życia, o której, choć nikogo nie ominie, tak łatwo się zapomina. To zbawienne upomnienie św. Józefa przyczyniło się do skuteczniejszych wyników rekolekcji. — Cześć Ci za to, kochany nasz Patronie. —

DWA NOWE OGNISKA.

Z wiośnianym rozmachem pracują dla sprawy misyjnej dwa świeżo zorganizowane towarzystwa w Rakowicach i Świątnikach Górnych. —

W Rakowicach

w gimnazjum XX. Pijarów 19 marca w godzinach popołudniowych odbyła się akademja zakończona uroczystem **przyjęciem członków**. — Na akademję urządzoną samodzielne siłami towarzystwa złożyły się: odczyt prezesa Grabianki, w którym przedstawił żywe zainteresowanie się młodzieży misjami i płynące stąd korzyści dla wyrobienia charakteru, deklamacje, śpiewy i artystycznie wykonane utwory muzyczne. — Radością zabłysły oczy 70 młodych szermierzy idei misyjnej, gdy na zakończenie ks. dyr. Cieślar ozdobił piersi oznakami, na których w błękitnym tle rusza się biały żagiel ze złocistym krzyżem. — W sercach uderzyło tętno poświęcenia się dla nieszczęśliwych pogan... „Tyle łoży się ofiar, by zdobyć rekord w zawodach sportowych, by wspiąć się na martwy szczyt górskiego łańcucha — **czyż nie warto trudzić się o wiele więcej o zdobycie nieśmiertelnych dusz dla Chrystusa — Króla?!... Takie ujęcie energji młodzieńczej i zużytkowanie jej dla celów najświętszych — zbawienia dusz — to prawdziwy rekord miłości chrześcijańskiej"!!**

W Świątnikach Górnych,

w państwowej szkole ślusarskiej, po odprawionych rekolekcjach odbyła się w niedzielę 3. kwietnia podobna jak w Rakowicach uroczystość misyjna. — W przepełnionej gośćmi sali (czytelni), wystąpili poraz pierwszy publicznie druhowie Misyjnego Towarzystwa im. ks. Bosko. —

Na akademję przybyli: ks. J. Migdałek, p. dyr. Klementys i p. prof. Batko. —

Rozbrzmiały słowa hymnu misyjnego „Hejże bracia pod sztandary", prezes towarzystwa A. Kral wygłosił bardzo interesujący odczyt **„O żywotności misyj katolickich w dobie obecnej"**, kilku członków urozmaiciło akademję deklamacjami, poczem nastąpiło doręczenie misyjnych odznak **w liczbie 51. —**

„Jak ongiś — mówił ks. A Cieślar — na wieść o zdeptanej przez muzułmanów Ziemi świętej, w sercach młodzieży buchnął żar płomiennego pragnienia, by bronić najdroższych sercu katolika pamiątek i tysiące dzieci porwały się na świętą krucjatę, tak dziś widok zła, grożącego zniszczeniem wiary i cnoty, i obraz mroków pogaństwa, w którem jęczą miljony dusz, budzi do czynów ofiarnych



Tow. Młodzieży Misyjnej im. ks. Bosko w Świątnikach Górnych.

młodzież. **Światłość niećmy,** wołają dziś zastępy młodocianych bojowników Chrystusa, **światłość przykładu sumiennej pracy** w warstatach i szkole, **światłość życia szlachetnego** wśród otoczenia stoczonego zepsuciem, **światłość niećmy na misyjnych ugorach** modlitwą i ofiarą. —

„Z zatkniętego na piersiach złocistego krzyża, niech biją blaski promienne na młodzieńcze nasze dusze, przypominając codziennie, żeśmy **rycerzami i apostołami Chrystusowego Królestwa".**

Zapał był ogólny, zebrani przyjęli ochotnie propozycję, by coś ze swych wyrobów ślusarskich złożyć na cele misyjne, a dając wyraz swej wspaniałomyślności zebrali na poczekaniu 30 zł. na misje. —

Akademja misyjna w bursie.

Wieczorem 19 marca, Tow. Misyjne im. kard. Cagliero, chcąc rozbudzić wśród młodzieży ideały misyjnej pracy, urządziło piękną akademję w Zakładowej sali teatralnej.

Sala była przepełniona młodzieżą. —

Wszystkich uderzyła pomysłowa dekoracja sceny, w której nasi młodzi artyści okazali wiele poczucia piękna. Wśród zieleni i kwiatów wznosiła się złocista łódź z śnieżnym żaglem i świetlistym krzyżem z lampek elektrycznych, naokoło widniały napisy świetlne: „Wiara — Chrystus zwycięża — Chrystus króluje — Światłość nieśmy". —

Uwagę zebranych przykuł odczyt: **„Idea misyjna, ideałem młodzieży"**, wygłoszony przez kleryka Postołę —członka Tow. Misyjnego im. św. Franciszka Ksawerego z Dębnik. „Jednym z najpotężniejszych środków wychowawczych — mówił — to krzewienie wśród młodzieży idei misyjnej, niosącej w sobie taką moc ducha gotowego na wszelkie ofiary, tryskającej żarem miłości dla nędzy ludzkiej. **Stawiajmy młodzieży przed oczy te bohaterskie postacie męczenników za wiarę, uczmy podziwiać i naśladować tych, którzy wszystko poświęcili z miłości dla Chrystusa i dusz zbawienia.** — Zwracając się do młodzieży kończył: — Czyż my, których Ojce życie swe i krew nieśli dla obrony wiary w śmiertelnych z półksiężycem zapasach, czyż my pozwolimy na to, by w Boskiem dziele misyj katolickich Polska ostatnie zajmowała miejsce? —Nie! W nas krew Chodkiewiczów, Sobieskich!... A zatem młodzieży, kto żyw do szranków misyjnej pracy"! —

Resztę programu akademji wypełniły deklamacje, śpiewy i prześliczna muzyka symfonicznej orkiestry, zorganizowanej z młodzieży poza zakładowej.

Podniosłem było końcowe przemówienia niestrudzonego Pracownika na niwie misyjnej ks, dyr. Króla. — Organizator Stowarzyszenia Dziecięctwa Jezus, skupia pod królewski sztandar Chrystusa tych umiłowanych, ku którym Jezus zwraca błogosławiące słowa: „Pozwólcie dziatkom przyjść do Mnie". — To też porwał nas swym zapałem i dopełnił przekonania, że **sprawa misyjna, to dziś najżywotniejsze tętno życia katolickiego. —**

Po konkursie.

Na korytarzu Zakładowym wystawiono 4 kwietnia nową tablicę, której widok zelektryzował wszystkich. W skromnych ramach, za szkłem widnieje 48 konkursowych znaczków misyjnych. —

Napłynęły z różnych stron — jedne — oryginalne, pełne głębokiej treści, inne kopjowane przeróbki z różnych wzorów; kilka wykonanych artystycznie, reszta przeciętne rysunki, **we wszystkich jednak znać dużo mozolnych wysiłków młodych pionierów misyj.**

Któż zdobył pierwszą nagrodę?

Juszczak z Dębnik — złoty medal pamiątkowy Salezjańskich misji. —

Drugą St. Fronczak z Krakowa — podobny medal bronzowy. —

Z życia Oratorjum.

W popołudnionych godzinach ruch w Schronisku rośnie. Już o godz. 14-ej można zauważyć pojedynczych chłopców z książkami i zeszytami, kroczących poważnie do Zakładu. —

Pod opieką jednego z księży uczą się pilnie i przygotowują swe wypracowania szkolne. O godz. 17-ej 30 m. kończą naukę i rozpoczynają upragnioną rozrywkę. W dnie pogodne bawią się na boisku, grając w „horągiewkę“, „zatrutą“ — „siatkówkę“. — Gdy deszcz kropi, biorą się do „ping—pong“, „fortunki“, „podróży po Europie“ itp. Prócz zabawy — uprawiają śpiew pod dyryg. p. Czapli idąc w zawody ze słowikami. — Znaczna grupa uczestników Oratorjum utworzyła „Tow. Młodzieży Misyjnej“ im. Dominika Savio. — W niedzielę 12 marca pragnąc uczcić swego **Patrona** urządzili uroczysty **PORANEK**, na który zaprosili swego ks. katechetę, ks. prof. Rosiewicza, kochających **rodziców** i wychowanków bursy — Tematem całego „PORANKU“ był miły młodzieniaszek Dominik Savio a więc: życiorys jego z przeźroczami, śpiewy, deklamacje i djalogi w żywych barwach kreśliły rysy tego wzoru młodzieży. — Na zakończenie odbyło się przyjęcie nowych członków do Tow. Misyjnego w liczbie 22 i rozdanie odznak. —

Wiosna w ogrodzie.

Wychowankowie Salezjańskiej szkoły ogrodniczej z całym zapałem zabrali się do uporządkowania ogrodu Zakładowego. Na pierwszym planie założyli inspekta, sałatę rzodkiewkę, ogórki i rozsady wczesnych warzyw. Energicznie zabrali się do karczowania starych, spróchniałych wisień, śliw i jabłoni, czyszczenia z mchów i porostów, bielenia wapnem i kształtowania koron, przecinania agrestu, porzeczek i malin. —

Piękny miesiąc marzec dopisał pogodą, toteż młodzi ogrodnicy po przekopaniu kwater w ogrodzie, dokonali zasiewu pietruszki, marchwi, groszku i szpinaku. Ożywiła się szkółka, odświeżył park. Wszędzie bije potężne wiosenne życie. —

Lista ofiar.

Ofiary pieniężne złożyli: P. Seifertowa 10 zł., z Komitetu Rodzicielskiego szkoły św. Mikołaja 20 zł., p. Syroczyńska 5 zł., p. Konopczyna 100 zł., N. N. 5 zł., p. Zieleń ze sprzedaży obrazów 45 zł., p. Gałęzowska 10 zł., od Pomocników Salezjańskich ofiara zbiorowa 34 zł., ze Stowarzyszenia Koncesjonowanych Instalatorów w Krakowie przez p. inż. Starka 50 zł., ze Związku Kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców 100 zł., p. Adela Kiernik 5 zł., p. Dunajowowa 5 zł., pracownicy browaru 15·10 zł., Związek Ziemian na ziemniaki 600 zł., N. N. 10 zł., p. Jurkiewiczowa 5 zł., p. Derdelewicz 3 zł., p. Niesiołowski 30 zł., [illegible]romowa 2 zł., p. Schöplowa 2 zł., z Komitetu Woj. O. Z. S. 542 zł., p. Śmiechowska 38 zł.

Ofiary w naturze: p. Straszewska, p. Woźniakówna, Fabryka pasty „Iskra“, fabryka szczotek, N. N. dwa instrumentą muzyczne, p. Parafiński i t. d.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Drukarnia „Mieszczańska“ Kraków, Batorego 6, Telefon № 1016.